Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką.

Nr. 24. Nowy Targ, dnia 10. czerwca 1928 r. Rok XVI.

# GAZETA PODHALAŃSKA

Nakładem Podhal. Spółki Wydawniczej w N. Targu. „Gazeta Podhalańska" wychodzi na każdą niedzielę.

Adres redakcji: Nowy Targ, GIMNAZJUM, administracji: RYNEK 4. I. p. — Rękopisów nie zwraca się, listów nieopłaconych nie przyjmuje się. Do listów wymagających odp., należy dołączyć markę na odpow.

Nr. telefonu 10.

Cena pojedynczego numeru 20 groszy.

Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Prenumerata kosztuje kwartalnie w Polsce 2 złote. — W Ameryce rocznie 2 dolary. — Ogłoszenia według umowy z Administracją. Reklamacje (nie zaklejone) są wolne od opłaty pocztowej.

## Klęska na Podhalu.

Już poprzednio pisaliśmy, że wiosna obecna jest niebywale zimną jakiej najstarsi ludzie nie pamiętają. Klęski jednak dotąd nie było mimo bardzo opóźnionego rozwoju. Dopiero dn. 1 czerwca w nocy przyszedł mróz 2 i ½ stopnia i ten wyrządził nam tutaj wielkie szkody, bo zmroził doszczętnie wszystkie ziemniaki, które już zdołały pokazać się z ziemi.

Przy tem sposobie sadzenia ziemniaków, jaki u nas się praktykuje, to znaczy, że wykrawa się po jednem oczku z ziemniaka, oznacza to klęskę, bo trudno, by wyszły nowe kiełki, a te zmrożone chociażby i przyszły do siebie i puściły pędy z łodygi, która jeszcze jest pod ziemią, to będą te pędy znacznie osłabione, nędzne i plonu nie wydadzą prawie żadnego tem więcej, że i obecnie jest zimno, temperatura opada dalej w nocy często do 0 stopni, a nawet i niżej zależnie od okolicy.

Klęska to dla Podhala nie mała, bo gdy braknie ziemniaków, brakuje podstawowego środka pożywienia, a i z innemi plonami nie wiadomo co będzie dalej przy takim zimnie. Wzrost zbóż się opóźnił znacznie, ledwie piórka zbóż widnieją nad ziemią, jeszcze się wrona w nie nie schowa, a jeżeliby dalsza część roku była zimna i słotna to inne plony przepadną zupełnie, lub jeszcze nie dojrzałe szczególniej owies gotów śnieg przysypać.

Grozi nam na Podhalu głód i nędza.

Tegoroczna wiosna jest zresztą wszędzie taka, w Krakowie np. był w tym samym czasie mróz 1½ stopnia, to jest temperatura jakiej tam nie było w tym czasie przez 102 lata, ale zawsze na dolinach cieplej i łatwiej się skrzepić.

Żeby chociaż otwarły się dla tutejszej ludności jakie zarobki, ale jak dotąd darmo wyglądamy, i nie zanosi się dalej na poprawę w tym kierunku. W państwie naszem ma się przeprowadzać różne budowy, jednak dla Podhala nic kapnąć nie chce. Koń stoi darmo w stajni, ręce też pracy nie mają, a przecież trzeba pomyśleć o jakim poratunku dla nas, bo już w tym roku wielka na nas przychodzi bieda. Zwracamy się też z prośbą do naszych Posłów, by przecież Warszawa pamiętała o nas nie tylko w lecie, gdy tu państwo przyjadą, ale żeby pamiętali i o tem, że tu jest pięknie, jednak żyć trzeba, a skały zębami nie ugryzie. *Gazda.*

## Jak zwalczać amerykańską rosę mączną na agreście.

Od lat kilkunastu pojawia się corocznie na agreście grzybek pasorzytniczy, zawleczony z Ameryki. Grzybek ten występuje na wierzchołkach gałązek, na liściach i jagodach początkowo jako biały puszek, później zaś jako brunatne powłoki łatwo dające się zdjąć z porażonych jagód i gałązek.

Chore krzaki rosną słabo, dają mały urodzaj

jagód, ponieważ wiele jagód, opanowanych przez grzybek, opada jeszcze przed dojrzeniem. Te zaś jagody, które dojrzeją, są drobne i poplamione.

Biały puszek grzybka składa się z delikatnych niteczek (grzybnia,) na których tworzą się zarodniki tj. jakby drobne nasionka pasorzyta. Wiatr i owady przenoszą zarodniki z jednego krzaka agrestu na drugi. W ten sposób choroba szerzy się coraz bardziej. Przy końcu wiosny biały puszek przeobraza się w brunatny splot niteczek, wśród których powstają kuliste zbiorniki wydające także zarodniki. Zbiorniki te zimują i na wiosnę w roku następnym zarażają młode gałązki i zawiązki owocowe agrestu.

Amerykańska rosa mączna, jeżeli nie jest zwalczana, doprowadza po kilku latach krzaki agrestu do silnego wycieńczenia, a nawet do zamierania. To też pasorzyta tego należy tępić. Tępienie wcale trudne nie jest, wymaga jednak wytrwałości.

Prowadzić walkę z grzybkiem musimy w dwóch kierunkach: 1. przez wzmocnienie krzaków agrestowych dostarczając im jaknajlepszych warunków rozwoju; 2. przez tępienie samego grzybka zapomocą skrapiań płynami grzybobójczemi, oraz przez niszczenie porażonych grzybkiem gałązek agrestu. Wzmocnienie agrestu osiągamy przez rzadkie sadzenie krzaków, którym trzeba dostarczyć jaknajwięcej słońca i powietrza — przez zasilanie ich nawozami. Sadzić należy agrest w miejscach otwartych, niezacienionych przez mury, drzewa i krzaki. Wczesną wiosną lub jesienią wycinamy zbyt gęsto rosnące gałęzie. Trzeba też obcinać gałązki, wyrastające przy samej ziemi. Świeżego nawozu zwierzęcego i gnojówki należy unikać, natomiast dobrze działa zasilenie agrestu nawozem zwierzęcym przetrawionym a z nawozów sztucznych — superfosfatem i kainitem. Bezpośrednie tępienie grzybka polega: 1. na przycinaniu gałązek pokrytych grzybkiem; 2. na polewaniu ziemi dookoła każdego krzaka mlekiem wapiennem i starannem jej przekopaniu, aby w ten sposób zniszczyć zimujący grzybek na opadłych liściach i jagodach.

Czynność tę należy wykonać wczesną wiosną, kiedy agrest znajduje się jeszcze w stanie bezlistnym. Prócz tego przez całą wiosnę musimy zraszać agrest płynami grzybobójczemi.

Zraszanie krzewów agrestowych: Dopóki agrest jeszcze nie posiada liści, a więc wczesną wiosną, zraszamy krzewy mlekiem wapiennem. Na 100 litrów wody bierzemy 4—6 kg. wapna niegaszonego. Wapno polewamy niewielką ilością wody, dopóki nie rozsypie się na proszek, poczem rozprowadzamy je w wodzie. Jednocześnie ze skrapianiem krzewów polewamy mlekiem wapiennem ziemię dookoła każdego krzaka.

Do dalszych zraszań używamy wodnego roztworu sody. Pierwsze zraszanie roztworem sody wykonywamy zaraz po okwitnięciu agrestu, drugie po upływie 10—14 dni, trzecie i ostatnie również po 10—14 dniach od ostatniego zraszania.

Do przyrządzenia roztworu jednoprocentowego na 100 litrów wody bierzemy 1 kilo sody krystalicznej. O ile podczas ostatniego zraszania nastąpiły silne upały, należy roztwór sody użyć dwa razy słabszy (pół procent). Bierzemy wtedy na 100 litrów wody pół kilo sody. Zraszać agrest trzeba w godzinach rannych lub popołudniowych (nad wieczorem). Należy przytem się starać, aby płyn w postaci drobnych kropelek pokrywał wszędzie liście i jagody. Dobrze jest użyć do tej roboty dwóch ludzi, z których jeden rozchyla gałązki, a drugi skrapia. Jeżeli zaraz po zraszaniu padał deszcz, zraszanie musimy powtórzyć.

Przy wykonywaniu corocznie wszystkich tych zabiegów; otrzymamy normalny urodzaj agrestu. Ilość poplamionych jagód będzie przytem bardzo niewielka (kilka procent).

Jeżeli w której okolicy zjawił się masowo grzybek należy zwrócić się do Okręgowego Towarzystwa rolniczego lub do Stacji ochrony roślin.

## Listy.

ODROWĄŻ, w maju 1928 r.

W drugi dzień „Zielonych Świąt" odbyła się u nas uroczystość Królowej Korony Polskiej, patronki Katolickiej Młodzieży Żeńskiej.

Miejscowe Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej uczciło święto swej Patronki pięknym porankiem, dając tem wyraz hołdu swego dla Bogarodzicielki. Druchny nasze, kwieciem i kobiercami przepięknie przybrały salę szkolną, stwarzając malownicze tło, dla mającej odbyć się uroczystości. Zaproszeni goście tłumnie przybyli, by przyjrzeć się i wysłuchać poranku.

Uroczystość zagaił patron Stow. miejscowy proboszcz, ksiądz Karol Paluch, który w pięknych słowach przedstawił istotę uroczystości, oraz cel i zadanie stowarzyszeń. Po przemówieniu odśpiewały druchny „Pieśń hołdu" poczem zabrzmiały tony skocznej melodji góralskiej, tak trafiającej

do serca (i do nóg) obecnych na uroczystości chłopców, że „jino" z nogi na nogę drobniućko przebierali. Po całym szeregu deklamacyj i śpiewów, wygłosiła przewodnicząca stowarzyszenia p. Małgorzata Dziurdzik bardzo ładny referat, w którym zaznajomiła obecnych z historją powstania związków młodzieży w Polsce znaczeniem uroczystości, oraz pracę w stowarzyszeniu.

Wiele jeszcze produkcji chóralnych i muzycznych, poprzedziło odegranie 1-aktowej komedyjki „Bolszewik w spódnicy", w której role bardzo udatnie kreowały druhny stowarzyszone. Naśmiali się „ludziska" dowoli, a i dziwili niemało, że ich dzieci, tak pięknie odgrywać umieją. Po skończeniu przedstawienia, rozeszli się zebrani, unosząc niezatarte wspomnienia tej pięknej uroczystości.

Stowarzyszenie nasze, prowadzone doświadczoną dłonią patrona ks. K. Palucha, oraz pracą nader energicznej przewodniczącej, p. M. Dziurdzik, odznacza się wogóle wielką żywotnością skupiając w swem gronie 40 członkiń.

Ośmielę się twierdzić, że niewiele tylko stowarzyszeń w powiecie, może pochlubić się podobną żywotnością. Jar.

---

Zakopane w czercu. 1928 r.

**Kochani Bracia Górale !**

W dniu 10 czerwca br. t. j. w niedzielę o 12.30 popołudniu odbędzie się uroczystość poświęcenia Kamienia Węgielnego pod budowę domu Ludowego Towarzystwa Związku Górali w Zakopanem, której dokona JE. Najprzewielebniejszy Ks. Biskup Rospond z Krakowa z okazji wizytacji tutejszej parafji.

Tow. Związek Górali istnieje już lat 24; stawiając sobie za zadanie działalność kulturalno-oświatowej tu na Podhalu. Dało ono podstawę do stworzenia Związku Podhalan, w którym synowie inteligencji od kilkunastu lat z korzyścią dla swoich współbraci Górali pracują.

Wszyscy którzy tą pracą się zajmowali i interesowali ocenią doniosłość i potrzebę tej działalności, która już wskutkach wydała piękne owoce.

Serdeczni i wielcy przyjaciele Podhala, uczeni patrjoci polscy wieszczowie nasi poeci w czasach niewoli i uciemiężenia narodu polskiego szukali tu u nas w górach nietylko wytchnienia i zdrowia, lecz tworzyli także wielkie myśli do wskrzeszenia polskiego bytu niepodległego i wolności. Prastare legendy nasze o śpiących rycerzach w Tatrach spełniły się w cało-

---

Ks. A. WILCZEK.

# Wrażenia z Polski.

II.

Mieliśmy przed sobą tylko kilka godzin, to też daleko nie mogliśmy się zapuszczać, ale te kilkanaście ulic, przez któreśmy przeszli, świadczą jaki porządek panuje tu, wszędzie czysto, nie znać tu biedy, ale przeciwnie pewność siebie, poza którym niema istnienia równego sobie. Najlepiej świadczy fakt, jaki się nam przydarzył. Przy odbiorze waliz naszych na stacji, w jakiś sposób dostał się frank w ręce niemiaszka, jaka to wzgarda dla niego była, wściekał się do nieupamiętania, rzucił ten pieniądz na podłogę, kopnął go i dziwy wyprawiał jakby nie powinno być innych pieniędzy tylko niemieckie marki. Nudziło się nam w Berlinie i nie czekając już na pociąg internacjonalny, który miał przyjść za parę godzin, wzięliśmy zwykły osobowy do granicy polskiej.

Jedziemy a nudzi się nam strasznie, bo pociąg wlecze się powoli i staje na każdej stacji, a do tego wagony kolejowe bardzo niewygodne. Pocieszamy się tylko, że ta jakoś zajedziemy. Ale ta jazda trwa zdaje się długi czas. Trudno wyobrazić wam sobie moi czytelnicy naszą radość, kiedy na ostatniej stacji przyszedł niemiecki żandarm i celnik i poodbierał nasze paszporta do zegzaminowania. To następna stacja polska Chwała Bogu, i po półgodzinnem postaniu ruszyliśmy ku granicy polskiej Zbączyn.

Jedziemy, a oko nasze śledzi pilnie, by jak najprędzej zobaczyło ziemię ojczystą wolnej Polski. Zdenerwowanie ogarnia nas wszystkich, nad sercem trudno zapanować, a kiedy poczęliśmy wjeżdżać na stację, trudno wyrazić, radość co się w sercu działo, jedni z radości płakali, inni śpiewali, tam z piersi wyrwał się okrzyk na cześć Polski. Nawet nie zauważyliśmy jak pociąg zatrzymał się na stacji. Każdy tłoczy się do drzwi, by jak najprędzej stanąć swą stopą na Polskiej ziemi. Serce rozpływało się z radości, że widzi tę Polskę zmartwychwstałą i stąpa już swą nogą po Jej krainie. Były tam sceny bardzo rzewne, niejeden ucałował tę Matkę wolną, wznosił dziękczynne westchnienia do Boga

ści. Chcąc utrzymać nadal to poczucie i obowiązek dla Ojczyzny i nas samych, skupienie tej pracy i wydatniejsze działanie, postanowiono wybudować Dom ludowy, murowany, piętrowy przy ul. T. Kościuszki, którego budowę przed kilku miesiącami rozpoczęto. W wielkiej mierze do urzeczywistnienia tego dzieła przyczynił się śp Franciszek Pawlica, ofiarując na ten cel wartościowy plac pod budowę.

Zarząd Tow. Związku Górali nie posiada na tyle funduszów, aby mógł pokryć koszta tej budowy, dlatego zwraca się z uprzejmą prośbą do braci Górali całego Podhala i społeczeństwa polskiego oraz wszystkich rodaków Gorali, choćby w innych krajach pozostających, o poparcie do urzeczywistnienia zamiaru postawienia tego budynku, który ma służyć tu w Zakopanem wszystkim synom Podhala, którzy tej pracy i działaniu się poświęcają i do Zakopanego zjeżdżają. Na uroczystość zapraszamy serdecznie wszystkich życzliwych, znajomych, przyjaciół Podhala, a przedewszystkiem naszych kochanych braci Górali, gdziekolwiek się znajdują.

Sekretarz — Prezes Tow. Zw. Górali

*Fr. Gąsienica Daniel*, *Wojciech Krzeptowski*,

Komitet budowy :

*Wojciech Roj*, *Józef Pawlica*, *Jan Kluś*.

## Z Polski i ze świata.

**Ze sejmu** W ub. tygodniu, odbyło się posiedzenie sejmu, na którem odrzucono dwa projekty ustaw podatkowych o podwyżce podatku gruntowego i budynkowego. Następnie przystąpiono do drugiego czytania budżetu, załatwieniu którego przeznaczono 90 godzin, a mianowicie posłowie poza referentami mogą przemawiać 64 godzin i 46 minut, referenci zaś i zastępcy rządu 25 godzin. Drugie czytanie ma być ukończone 15 czerwca, poczem nastąpi zaraz trzecie czytanie i budżet wejdzie do senatu. Na ostatniem posiędzeniu przemawiał najprzód sprawozdawca poseł Krzyżanowski, który zaznaczył, że znajdujemy się obecnie w tem szczęśliwem położeniu, że troska nasza o stałość waluty odpada zupełnie i że rezerwy ministerstwa skarbu stale wzrastają i budżet nie jest deficytowy. Po p. Krzyżanowskim przemawiał imieniem rządu wicepremjer Bartel, które sprzeciwił się poprawkom komisji budżetowej, wykazał niemożność dalszego obniżenia liczby urzędników i stwierdził, że rząd nie pozwoli za żadną cenę zachwiać równowagi budżetu. Następnie podjęto generalną debatę nad budżetem.

**Rząd wydał okólnik** w sprawie ujednostajnienia

---

że mu dozwolił doczekać wolnej Ojczyzny i oglądać Ją jeszcze przed śmiercią, bo przecież dla Jej wolności wycierpiało tyle wieków i pokoleń i musiało uciekać na obczyznę i teraz wraca sterany, wraca do wolnej Matki Polski.

Na stacji grzeczna policja państwowa z wesołem obliczem wita nas, nie pruski to strażnik ani austryjacki, ani moskiewski polska grzeczna straż pilnująca dobrobytu swej Matki przed wyzyskiem jej od niedobrych nieraz nawet i jej dzieci. Co się działo w sercu służby niemieckiej, to trudno odgadnąć, ale zapewne nic przyjemnego, widać to było z ich twarzach, po ich uśmiechu zagadkowym. Dlugo nas obserwowali, ale my na nich nie zważali wiele. Załatwialiśmy swoje sprawy. Najprzód trzeba dostać pozwolenie wjazdu do Polski, nie tak pozwolenie, bo to dał nam już konsul polski w Ameryce, ale wylegitymować się że ma się takie pozwolenie i by zanotowano, kiedy jaki osobnik wjeżdża do Polski.

Praca ta szła jakoś dosyć prędko ku mojemu zdziwieniu, na wychodźctwie tyle się nasłuchano o tym biurokratyzmie polskim, o tej leniwości w pracy, że sądziłem, przy tem załatwieniu formalności zejdzie nam kilka godzin, a tu w przeciągu krótkiej chwili przeszła nasza cała falanga.

Po tej formalności trzeba załatwić drugą, mianowicie czy nie niesie się towarów, któreby osłabiły prace robotników polskich, a przez to zubożyły kraj.

Przyszedłem prędko przez ten urząd celny, nie wiozłem nic z sobą prócz potrzebnej bielizny — Obok zaraz był oddział banku Spółek Zarobkowych w Poznaniu, wymieniłem sobie trochę grosza i wyszedłem na peron, by się gdzieś posilić, bo byłem trochę głodny. Weszliśmy więc do restauracji na stacji kolejowej, kazaliśmy sobie dać polską przekąskę, jaką można było tam dostać. Zajadamy smacznie, a tu nagle słyszymy obok ogromne przekleństwa na urzędników, na Polskę, na Galicjaków, któremi miała obsadzić urzędy celne. Dziwi mnie to niepomiernie. W chwili tak podniosłej i rzewnej śmie nam ktoś znieważać uczucia radości niespodziewanej; było ponad nasze pojęcia, Trzeba się koniecznie dowiedzieć, co było powodem. I dowiadujemy się — Urzędnik celny kazał opła-

metod postępowania urzędników wobec sejmu i posłów. Treścią okólnika jest, że w stosunkach między rządem a sejmem zasadniczo minister reprezentuje osobiście swój resort. Urzędnikom nie wolno pozostawać w żadnym kontakcie samodzielnie i bez upoważnienia ministra, zarówno z sejmem jak i poszczególnymi posłami.

**Rokowania polsko litewskie** w Warszawie w sprawie uregulowania stosunków w pasie granicznym nie miały dotąd powodzenia, bo propozycje polskie nie znalazły przychylnego przyjęcia w delegacji litewskiej, która już wróciła do Kowna celem zasięgnięcia zdania własnego rządu. Wiadomość o ogłoszeniu nowej konstytucji litewskiej uznającej Wilno za stolicę Litwy, wywarła w Polsce jak najgorsze wrażenie i spowodowała pogorszenie stosunków polsko-litewskich. W gospodarczych kołach kowieńskich, zainteresowanych jak najszybszem podjęciem stosunków gospodarczych z Polską, stwierdzają, że ręka niemiecka psuje zawsze nawiązanie dobrych stosunków polsko litewskich. Jeżeli Litwa nie uwolni się od wpływów niemieckich, niema nadziei, aby zaszły zmiany na lepsze. Położenie dla Litwy nie jest dobre, że mocarstwa zajmują wyraźnie nieprzychylne stanowisko wobec długiego oporu Litwy

**Zatwierdzenie umowy pożyczkowej Po Śląsku Łódź.** Katowice 2. czerwca. Urząd wojewódzki komunikuje: Dnia 1, czerwca br. o godz. 24 ej podpisano w urzędzie wojewódzkim umowę, dotyczącą śląskiej pożyczki inwestycyjnej w sumie 11 miljonów 200 tysięcy dolarów, czyli około 100 miljonów złotych, zaciągniętych przez skarb śląski no mocy ustawy sejmu śląskiego z dnia 28. lutego r. b. i na podstawie uchwały tegoż sejmu z dnia 1. czerwca r. b. oraz zezwolenia p. ministra skarbu, od grupy amerykańskich banków Stone Webster and Blodget Incorporated oraz The First National Corporation w Nowym Jorku.

Sfinalizowanie umowy pożyczkowej z Łodzią ma być następnym etapem po emitowaniu pożyczki śląskiej.

**Wyjazd min. Zaleskiego do Genewy.** Do Genewy wyjechał na sesję Rady Ligi Narodów min. spraw zagr. Zaleski w towarzystwie małżonki oraz szefa gabinetu ministra Szumulakowskiego. Na dworcu żegnali p. ministra przedstawiciele korpusu dyplomatycznego z ambasadorem Laroch oraz wyżsi urzędnicy M. S. Z. z wicemin. Wysockim na czele. Powrót p. min. Zaleskiego spodziewany jest około 16 bm.

**Przyjęcie w Belwederze dla Polek z Ameryki.**

---

cić podróżnemu swoje towary, a gdy on chciał go przekupić, urzędnik ze wzgardą odrzucił jego propozycję, nawet zagroził mu karą więzienią i to go tak rozgniewało, że wrzeszczał, że Polska daje chleb darmozjadom galicyjskim, bo z ludźmi z Wielkopolski nie byłoby tak trudno. Sparzyło to nasze gorące uczucia, że jeszcze mamy takich zacofanych, którzy nas dzielą na rusków, prusków i galicjoków, ale z drugiej strony podobała mi się ta rzetelność i sprawiedliwość urzędników Polskich, którzy dla dolara nie splamili swego honoru. Oby takich sumiennych pracowników miała Polska jak najwięcej.

Wkrótce nadjeżdża pociąg z Poznania — służba kolejowa usadawia nas w wagonach, w czem wielce pomocna jej była policja państwowa, uspakając nas, że nie jest znowu tak źle, jak myślicie o nas, ani niema tyle złodzieji, jak nas oczerniono. A kiedy pociąg był gotów ruszyliśmy do Poznania.

Jedziemy już po polskiej ziemi i jedziemy dosyć szybko; polskie koleje nie dadzą się powstydzić, ale jakby czuły, że wiozą dzieci tułacze na wychodźctwie w odwiedziny swojej Matki, toczyły się szybko po szynach, a parowóz jakby nie czuł zmęczenia swobodnie sobie oddychał, wyrzucając z siebie lekkie kłęby dymu. Wieczór wtorkowy pierwszego tygodnia lipca wygodnie usadawiał się już ponad siołami i polami, kiedy poczynaliśmy się zapuszczać wgląb Polski. Zapalono nam światła w wagonie, oglądnięto nasze bilety kolejowe, przyczem wszczęśliśmy rozmowę z konduktorem pociągu. Na liczne zapytania daje nam odpowiedzi zadowalniające, objaśniał o stosunkach panujących w Polsce. Opowiadał nam o różnych przygodach z emigrantami, a opowiadania jego były tak ciekawe, że słuchalibyśmy go dłużej, a tu już trzeba wysiadać, bo Poznań, a pociąg dalej nie szedł.

Wysiadamy. Czas najwyższy, by zjeść jakąś kolacyjkę, a w pociągu naszym nie było jadalni, Wchodzimy więc do restauracji na stacji, zjadamy smaczną polską wieczerzę i przy szklance piwa gawędzimy, by czas przepędzić do następnego pociągu, któryby nas zawiózł do Warszawy, a do miasta nie chciało nam się iść, bo noc i do tego nie zna się go, a ponadto sądziliśmy, że dla wycieczkowców z Ameryki lepiej siedzieć

P. Marszałkowa Piłsudska podejmowała w salonach Belwederu bawiące w Warszawie Polki z Ameryki. Następnie wyszedł do gości Marszałek Piłsudski, który spędził wśród Polek amerykańskich dłuższą chwilę na serdecznej pogawędce.

**Nota Polska do p. Waldemarasa.** W związku z ogłoszeniem przez rząd litewski znowelizowanej konstytucji litewskiej, proklamującej Wilno, stolicą Litwy, minister spraw zagranicznych August Zaleski przesłał dnia 31 maja rb. p. Waldemarasowi, prezesowi rady ministrów i ministrowi spraw zagranicznych Litwy notę, następującej treści: Do J. E. p. Augusta Waldemarasa, prezesa rady ministrów, ministra spraw zagranicznych, prezesa delegacji litewskiej.

Panie Prezesie. Rząd litewski ogłosił świeżo w swoim dzienniku urzędowym „Vyriausibos Zinios" Nr. 275 z dnia 25 maja rb. znowelizowany tekst konstytucji Republiki Litewskiej. Tekst ten zwrócił uwagę rządu polskiego z powodu brzmienia art. 5 proklamującego Wilno stolicą Republiki Litewskiej. Jestem zmuszony oświadczyć, że rząd polski uważa wprowadzenie do konstytucji państwa litewskiego poprawki, skierowanej przeciwko nietykalności terytorjalnej Polski za czczą demonstrację, pozbawioną wszelkiego znaczenia prawnego oraz następstw praktycznych.

Ten jednostronny akt rządu litewskiego nie może w istocie w niczem naruszyć praw Polski do terytorjum wileńskiego, nabytych na mocy uroczystego głosowania przedstawicieli ludności miejscowej w sejmie wileńskim dnia 20 lutego 1922 r. potwierdzonych przez uchwałę sejmu polskiego z dnia 20 marca 1922 r. praw, które zostały uznane przez postanowienie Rady Ambasadorów w sprawie granic Polski, powzięte 15 marca 1922 r. na skutek próśb rządu polskiego i litewskiego i przyjęte do wiadomości przez Radę Ligi Narodów, 20 kwietnia 1923 r.

Ponadto dana poprawka jest sprzeczna z duchem i literą Paktu Ligi Narodów, zwłaszcza zaś z postanowieniami art. X. które obowiązują Litwę i Polskę. Z przykrością zmuszony jestem stwierdzić, że ogłoszenie tej poprawki przez rząd litewski może jedynie utrudnić i rozjątrzyć obecne rokowania pomiędzy Polską i Litwą, rokowania mające na celu ustanowienie stosunków zdolnych zapewnić między obu sąsiedniemi państwami zgodne porozumienie, od którego pokój zależy i że przeto musi ono być uważane za sprzeciwiające się uchwale Rady Ligi Narodów z dnia 10 grudnia 1927 r.

---

na stacji To też raczymy się piwkiem, którego nam nie wolno pić w Ameryce, ale piją tacy, których stać na to.

O północy przygaszono światła w pierwszej klasie poczekalni. Dowiaduję się dla oszczędzenia to czynią. Mnie nikt nie zwraca uwagi, czy mam pozostać czy wyjść — ale gość nasz powiedział nam, że możemy pozostać. Siedzimy i gawędzimy. Po niedługiej chwili wchodzi jakiś jegomość, w sile wieku, o inteligencji groszoroba i zasiada koło sąsiedniego stołu. Zaraz się zjawia usługiwacz restauracyjny i zwraca mu grzecznie uwagę, że po północy nie wolno tu siedzieć, taki jest przepis miastowy a ten szorstko mu odpowiada nawet grubiańsko, że jeśli wolno tym siedzieć wskazując na nas i mnie wolno. Ten tłómaczy grzecznie, że ci panowie w podróży, czekają na pociąg i tu już byli przed północą. Ale ten uparł się, nie poszedł na jego prośbę. Przychodzi jeden policjant, przychodzi i starszy i jakiś jeszcze wyższy, a on każdemu odpalał, tak jakby się było w państwie socjalistycznem. Zdumieliśmy się poprostu, że policja była bezsilna wobec tego draba i zamiast wziąć tego pana i nauczyć poszanowania prawa, to ona z nim polityukuje. — Oj, nie obchodził się tak z nimi ani Prusak, ani Austrjak, ani Rosjanin. Widząc, że już przychodzi do czegoś poważnego wstaję i podchodzę do jednego z policjantów i oświadczam, że jeśli ja jestem przyczyną niesforności tego jegomościa, to ja gotów wyjść stąd, nam nie zależy na tem wiele. Policjant podziękował mi bardzo grzecznie, a ów jegomość jakby zmyty wyszedł oburzony gdzieś w inną stronę. Pytam się więc co to znaczy? czy policja tak bezsilna? O księża i panowie, gdyby go byli zaaresztowali, toby jeszcze naganę dostali od komendy, bo oni mają nakaz spokojnie i grzecznie załatwiać wszystkie nieporozumienia, bo jeden drugiego się boi, by nie stracił posady.

Mój Boże pomyślałem sobie, kiedyż nareszcie zmądrzejemy i staniemy się narodem silnym, narodem Chrobrego — jak wielce zbudowałem się postępkiem tego celnika w Zbączynie, tak znów zajście w Poznaniu zniechęciło moją przyjemność w dalszej podróży.

Moi towarzysze porozjeżdżali się już w różne

Pozwalam sobie wreszcie zwrócić Panu uwagę, że zobowiązanie rządu polskiego do poszanowania nietykalności Republiki Litewskiej nakłada na rząd litewski obowiązek dostosowania swego postępowania do tej samej zasady.

Zechce Pan przyjąć, Panie Prezesie, wyrazy głębokiego poważania. *August Zaleski*

Min. Spraw Zagr. Prezes Del. Polskiej.

**Prowokacje Litwy.** Litwa zrobiła znów niespodziankę w stosunku do Polski. W niedawnym czasie ogłoszone zostało z podpisami Prezydenta i Premjera Litwy uzupełnienie do konstytucji litewskiej, głoszące, że stolicą Litwy jest polskie Wilno. W historji nieznane są wprost podobne wypadki. Polska na ten wybryk ze strony Litwy najpewniej żadnych not nie wyśle, bo jak i inne państwa, poważnie tego nie bierze. Myśl zrobienia tego psikusa najpewniej wyszła z Berlina, który się stale Litwą opiekuje, a Litwini są tylko narzędziem w rękach polityków niemieckich

Prowokacja ta znajdzie się na porządku obrad Ligi Narodów i Polska znów będzie musiała bronić Wilna, które bezprzecznie do niej należy. I chociaż dyskusja w Lidze Narodów wypadnie na naszą korzyść, to nasi przeciwnicy osiągają jednak sukces, już przez to, że przynależność Wilna była przedmiotem dyskusji międzynarodowej

**Pekin w ręku narodowców.** Generał Szang Kai-Czek, dowódca armji południowej z Kantonu, doszedł do Pekinu, który mu się poddał po opuszczeniu go przez Czang Co-Lina i przez rząd; zostali tylko min. spr. zewn. i wewn. Czang-Co-Lin wrócił do Mandżurji, ale w drodze na moście o mało nie zginął od zamachu. Na zwycięstwie narodowców dobrze wyjdzie Ameryka, bo mając z nimi dawne porozumienie zdobędzie teraz rynki dla swych wyrobów. Źle to zwycięstwo odbije się na Anglji i Japonji — targi chińskie jeszcze więcej zamkną się teraz dla nich.

**Włochy a Jugosławja.** Między temi narodami staje, staranie, chęć, która wyładowuje się przy lada sposobności tak po jednej jak i po drugiej stronie zwłaszcza wśród młodzieży. Oba rządy muszą wciąż mieć się na baczności, aby wybryki ukrócać i poskramiać, bo potem mają kłopot z interwencjami dyplomatycznemi i odszkodowaniami dla obywateli, którzy doznali krzywd materjalnych, zniewag lub kaleczeń. Awantury takie miały miejsce w Belgradzie, Serajewie, Spalato i Sebeniko. Rząd jugosłowiański miał kłopot także w skupsztynie, bo opozycja chorwacka wniosła interpelację w sprawie tych rozruchów.

---

strony, ja tylko sam czekam na pociąg do Warszawy. Zajście poprzednie wywarło na mnie niemiłe wrażenie, to też zdenerwowany przechadzałem się po peronie, by nieco ochłonąć, nie być świadkiem jeszcze jakiego innego zajścia.

Około drugiej po północy nadjechał pociąg międzynarodowy — wsiadam, ale już nie idę spać, bo byłem sam, mogą mnie okraść. O tych złodziejach naczytałem się wiele w Ameryce, a potem jeśliby się sprawy miały tak toczyć, jak byłem świadkiem tego, to lepiej nie spać, ale czuwać, a nadto będę miał sposobność widzieć wschód słońca, bo tak niedaleko do świtu.

Zaopatrzony w potężne długie cygaro, powolnie puszczałem z dymem, mrucząc pod nosem piosnkę, jaka mi tylko się przypomniała. A pociąg pędzi nie zważają zupełnie na pomniejsze stacje, jakby chciał najprędzej dotrzeć do wstającego słoneczka. I powoli gwiaździste niebo poczyna się okrywać jasnością od wschodu udzielającą się coraz dalej ku zachodowi, a ziemia otulona jeszcze grubą pierzyną mgły spała spokojnie, przez którą przeżynał się nasz pociąg z wielkim hałasem, pozostawiając za sobą tumany kurzu.

A jasność z błękitu poczyna się zniżać powoli ku nizinom, zastając niektóre okolice zagrzebane w mglanym puchu powietrznym. Nie długo poczęło wstawać i słoneczko, ale jakieś niewyspane leniwie podnosząc się ze swoich pieleszy. Ale powoli poczyna nabierać siły, oblicze jego staje się żywsze i pilnie szuka śpiochów odrzucając ich nakrycia, by wstawali, bo już czas. To też wkrótce usłyszałem śpiew skowronka wzbitego wzgórze, a śpiew ten słyszany po tylu latach rozrzewnił mnie i wzbudził we mnie różne wspomnienia z przeszłości. Takiego śpiewu ptaszka nie słyszy się na wychodźctwie. Powoli poczynają się ruszać i w wioskach. Tu i tam w przejeździe widać krzątających się wieśniaków, coraz dalej pojawiają się na drogach polnych idący do pracy, niosący z sobą przyrządy do roboty. Oko moje biegnie po polach w bogate łany, które dumnie stoją prosto, jakby kazały się oglądać przejezdnym: popatrzcie się na nas, jak my zdrowo rośniem na polskiej niwie.

(D. c. n.)

**Lot do bieguna północnego.** „Italja" z generałem włoskim Nobile jako kierownikiem zjawiła się dnia 25 go maja nad samym biegunem i tam zrzuciła flagę i krzyż, jaki Ojciec św. na ten cel przeznaczył. O tem, że była na biegunie, dała znać przez radjo. Ale od tego czasu zaginęła. Nie jest wykluczone, że „Italja" wylądowała na Syberji, skąd jednak nie może szybko dać znać o sobie, jeżeli się jej urządzenia radjowe zepsuły. Z Kingsbay na Spitzbergu robią wielkie usiłowania, aby „Italję" odszukać, wysłano parowiec włoski „Citta di Milano", który został zamknięty przez lody. Przygotowują ekspedycję, złożoną z myśliwych podbiegunowych, lotnicy wciąż wylatują na wszystkie strony, aby szukać „Italji", jednak wszystkie usiłowania są bezowocne.

## Służebność paszy i poboru drzewa na opał na Podhalu

### Karta C. (XVI)

Nie dochodzi zatem przyczyna rewizyjna l. 2, § 503 p. c. Wnoszący rewizję zwalczają przyjęcie sądu odwoławczego iż powodowie, wymienieni w ustępie C/ wyroku sądu odwoławczego są następcami, względnie prawonabywcami osób, wymienionych w orzeczeniu ck. Komisji wykupna i regulacji ciężarów gruntowych z 3/9 1896 L. 13111 i sądzą, że tam zupełnie ogólnikowo brzmiącem twierdzeniem, pozbawionem faktycznej podstawy, wywiedli przyczynę rewizyjną l. 2 i 3 § 503 p. c. Tem nie wywiedziono jednak po myśli ustawy wymienionych przyczyn rewizyjnych, lecz tem twierdzeniem sprzecznem z aktami, zaczepili wnoszący rewizję jedynie ocenę dowodów sądu odwoławczego, oraz moc dowodową pojedynczych momentów, które sąd odwoławczy uważał za rozstrzygające. Taki wywód nie oddaje powołanych przyczyn rewizyjnych i już dlatego musi pozostać bez skutku, ponieważ zmierzał on jedynie do spowodowania sądu rewizyjnego do zajęcia stanowiska wobec kwestji faktycznej, zaś zajęcie takiego stanowiska przez sąd rewizyjny wykluczonem jest po myśli § 272 p. c.

Powołując przyczynę rewizyjną L 4. 503 pc. starają się pozwani Witold Uznański i Marja z Uznańskich ks. Sułkowska wykazać po swej stronie brak biernej legitymacji do skargi jednakowoż niesłusznie.

Ten zarzut pozwanych znajduje swe odparcie już w tem, iż ci pozwani byli w czasie wniesienia skargi zaintabulowani jako współwłaściciele dóbr tabularnych Murzasichle lwh. 665 ks. tab. oraz, że uchwała udzielająca przybicia z targu wrosła w moc dopiero 30/4 1912 a zatem już w toku sporu. Bierna legitymacja do skargi pozwanych uzasadnioną jest również w zupełności w § 234 p. c. W sprawie samej jest prawne ocena sprawy przez sąd odwoławczy bez zarzutu.

W niniejszym wypadku rozchodzi się o zwyczajną służebność polową w zrozumieniu § 477 L. 4 u. c. a powodom jako następcom, względnie prawonabywcom osób, wymienionych w orzeczeniu komisji wykupna i regulacji ciężarów gruntowych z 3/9 1866 przysługuje prawo do domagania się intabulacji służebności które przysługują ich realnościom na podstawie przytoczonego powyżej orzeczenia (§ 487 u. c.) To samo prawo przysługuje także osobom, wymienionym w ustępie C/ wyroku odwoławczego, ponieważ jest stwierdzonem, że grunta, które obecnie posiadają, nabyli oni od wymienionych w orzeczeniu z 3/9 1866 osób względnie od następców tychże. Żądanej intabulacji nie stoi bowiem wcale na przeszkodzie okoliczność, iż przy panującej realności wymienione są jako właściciele już nie osoby wyliczone w przytoczonem wyżej orzeczeniu, lecz ich następcy prawni pod tytułem szczególnym ponieważ wspomnianem orzeczeniem Komisji Krajowej stworzonem zostało nie obligatoryjne, lecz rzeczowe prawo, które ciąży na rzeczy samej.

Ten rzeczowy charakter powoduje, iż podmiotami stojącymi w stosunku prawnym do siebie, są nie każdorazowi posiadacze realności służącej lub panującej, lecz realności same, tak, że wstąpienie następców prawnych w odnośne prawa i obowiązki odbywa się przez nabycie rzeczy

O orzeczeniu służebności w rozumieniu § 484 u. c. nie można wcale stopować. § 486 u. c postanawia, że żadna służebność nie może być dobrowolnie oddzieloną od rzeczy służebnej, ani też na inną rzecz lub osobę przeniesioną, oraz, że prawo ciążące na gruncie, nie może być podzielonem przez podzielenie gruntów. Na wypadek takiego podzielenia realności panującej będzie mógł połączoną z nią służebność gruntową wykonywać każdy spólnik względnie właściwie każdy właściciel oddzielonej części (§ 484 u. c.)

O większem wykorzystywaniu służącego dobra tabularnego Murzasichle już dlatego nie można w niniejszym wypadku wcale mówić, ponieważ ustalonem jest, że pańskie lasy w Murzasichlu nie zawierają nawet wcale drzewa opałowego, w takiej ilości iżby mogła ona służyć do pokrycia całej potrzeby uprawnionych realności. Słusznie zmienił zatem sąd odwoławczy IV ustęp wyroku I. sądu i orzekł po myśli żądania skargi także odnośnie do powodów wymienionych w tym ustępie. (Reszta motywów o kosztach sporu.)

1) Spory: Cg 1 79/13 Michała Kuny i sp. z Białego Dunajca wyrok Sądu Obwodowego w Nowym Sączu z 31/XII 1913 przeciw Uznańskim o uznanie służebności poboru drzewa, w Krakowie z 24/4 1914 Bc. IV 34/4/14 Najwyższego Sądu w Wiedniu 28/X 1914 Rr 1031/14.

2) Cg. 1 171/11 wyrok Sądu obwodowego w Nowym Sączu z 31/XI 1913 Cg. 1 171/35/11. wyrok Sądu kraj. wyższego w Krakowie z 24/4 1924 Bc IV 37/2/14 Agnieszki Majerczyk i sp. z Szaflar, wyrok Sądu Najwyższego w Wiedniu z 28/X 1914 Rv. 1034/1/14.

3) Cg. 1 168/11 wyrok sądu obwodowego w N. Sączu z 3/XI 1913 Cg. 1. 168/35/11 wyrok sądu kraj wyższego w Krakowie 24/4 1914 Bc. IV 35/2/14. Jędrzeja Stachonia i sp. z Poronina wyrok sądu Najwyższego w Wiedniu z 28/X 1914 Rv. 1032/1/14. Spory te rozstrzygnięte zostały identycznie jak brzmią wyroki w sprawie Cg 1 170/38/11. Jakóba Pastora i sp. z Zaskala przeciw tym samym pozwanym o uznanie i intabulację służebności poboru drzewa. (C. d. n.)

**UWAGA!**

Regulamin dla Ognisk miejscowych (wiejskich) Związku Podhalan. w cenie 50 gr. za broszurkę jest do nabycia w Administracji (Biuro Rady pow. Rynek 4 I. p.)

## KRONIKA

**Straszliwa burza gradowa** Powiat krzemieniecki na Wołyniu nawiedził wielki grad, wielkości kurzych jaj. W niektórych gminach zniszczenie dochodzi do 100 procent. Woda dochodziła do półtora metra. Zmyła ona ziemię orną, obnażając kamieniste podglebie. — Pod Lubartowem koło Lublina przeszła gwałtowna burza z gradem, jakiego nie pamiętają najstarsi wiekiem mieszkańcy, a który grubą warstwą pokrył ulice miasta i pola w promieniach około 40 km, niszcząc w dużym stopniu zasiewy. Również z Poznańskiego nadchodzą wieści o wielkich burzach.

**Mrozy w Polsce.** Wilno 2./6. — Od dwu dni spadła temperatura na ziemiach północno-wschodnich prawie do 0. Temperatura średnia wynosi plus 2 C. Przez cały czas pada deszcz, przeplatany śniegiem. W związku z tem wezbrała Wilja, której poziom podniósł się o 1 80 m. Wezbrane fale zabrały pomost pontonowy z wojskowego klubu Pogoń. Pomost zniszczył zupełnie 1 łódź spacerową, a 3 inne zatopił.

Poznań, 2/6 — Dziś w nocy o godz. 3 ej temperatura obniżyła się w sposób nienotowany od 80 lat i dosięgła jednego stopnia mrozu. Przymrozek trwał około 4 ch godzin i wyrządził znaczne szkody w ogrodach.

**Wyorano skarb z przed 900 laty.** We wsi Rury Bonifraterskie koło Lublina wyorano beczkę srebrnych monet, pochodzących z 11 wieku i posiadających wysoką wartość muzealną. Skarb wyorał gospodarz Jan Powelski. Zawoławszy pracującą opodal żonę oraz sąsiadów, osądzili, że beczka zawiera guziki „austryjackie" przeto każdy z nich wziął garść „guzików" na pamiątkę, resztę zasypano. Przechodzący podówczas uczniowie z Lublina, zabrali kilka, blaszek i pokazali nauczycielowi, który orzekł, że są to bardzo cenne monety. Do wsi wysłano natychmiast agentów policyjnych którym udało się odebrać część cennych monet.

**Samochód-rakista.** Odbyła się w Berlinie zapowiadana od dawna próbna jazda samochodu-rakiety. Na arenie obecni byli dwaj ministrowie, syn prezydenta Hindenburga i przedstawiciele władz. Rozległ się ogłuszający huk, z tyłu auta wyleciała struga ognia, chmura gęstego dymu otoczyła samochód, który odrazu z olbrzymią szybkością ruszył, przebiegając przestrzeń z szybkością 195 km. na godzinę, która się wzmogła przy końcowym starcie do 236 km. Mimo ryzykownego przedsięwzięcia, szczęście posłużyło dzielnemu wynalazcy, gdyż on sam postanowił wynalazek swój zebranym przedstawić, wiedząc dobrze, że z chwilą, gdy mu się powiedzie, stwarza nową erę w rozwoju techniki komunikacyjnej. I powiodło mu się wykazać, że z pomocą auta rakietowe można doprowadzić szyb-

kość do 1000 km. na godzinę. Skoro minęło pierwsze wrażenie, zgotowano wynalazcy i dzielnemu kierowcy gorącą owację.

**Ze Sejmu.** Głos Prawdy z dn. 6 bm. podaje: Zainteresowanie dyskusją budżetową spadło do minimum. W ciągu ostatnich dwóch posiedzeń największa liczba obecnych w sali posłów nie dosięgła stu. Na twarzach tych nielicznych, zasiadających w fotelach maluje się znudzenie. Salę opanował nastrój senny. W znacznym stopniu przyczyną tego jest fatalna akustyka sali. Poszczególne tylko zdania, padające z mównicy, trafiają do uszu słuchaczy. I to tylko tych, którzy siedzą w pierwszych rzędach. Dalsze świecą więc pustkami. Od czasu do czasu zasiadzie w ich dwóch lub trzech posłów, by pomówić ze sobą.

Nietylko jednak na sali jest pusto. W całym gmachu spotyka się mało posłów.

Rzadko spotykaną podczas debaty budżetowej absencję trzeba sobie tłómaczyć tem, iż bardzo wielu członków Izby jeszcze w ubiegły piątek wyjechało do swoich okręgów i dotąd nie powróciło. Nie przyzwyczajeni są widać do sześciodniowego tygodnia pracy parlamentarnej, wprowadzonego obecnie po raz pierwszy przez marszałka sejmu. Inna jeszcze ponoć tkwi przyczyna w tej pustce: wszechwładnie panosząca się grypa i tutaj zebrała obfite żniwo.

O ile wśród posłów panuje małe zainteresonie obradami budżetowemi, o tyle prezydjum sejmu dąży do jaknajszybszego uchwalenia preliminarza w przepisanym terminie. Referenci poszczególnych resortów składają swoje referaty jeden po drugim. Dyskusja trwa przez cały dzień, z krótką tylko przerwą na obiad. Jednak cóż z tego. Wczoraj posiedzenie zostało zamknięte wskutek absencji posłów i nieobecności zapisanych do głosu mówców.

**Przepisy o konstytuowaniu się rad wojewódzkich.** W najbliższych dniach ukażą się wydane przez Min. Spraw Wewn. przepisy w sprawie ukonstytuowania się Rad Wojewódzkich, tworzonych, w myśl rozporządzenia P. Prezydenta Państwa, o reformie administracji ogólnej. Przepisy te wydane w ślad za istniejącą już ordynacją wyborczą dla Rad Wojewódzkich, są dalszym etapem akcji w kierunku rozszerzania i ugruntowania trwałej platformy stałego współdziałania społeczeństw z Rządem — w tym wypadku więc przedstawicieli ludności na terenach poszczególnych rejonów z miejscowemi urzędami wojewódzkiem, przez co informowanie czynników rządowych o potrzebach i postulatach ludności zyskiwać będzie na szybkości i wszechstronności.

**Nie chcą dolarów.** Bank Polski podaje, że nie odebrano dotychczas z wygranych dolarówek 80.100 dolarów, w czem jest jedna główna wygrana na 40.000 dolarów, jedna na 8.000 i reszta drobnych wygranych. Ktoś ma gdzieś za pazuchą majątek, o którym nie wie, kupiwszy dolarówkę i zapomniawszy sobie o niej następnie.

**Ceny orjentacyjne maszyn Rolniczych.** Kieraty; Wolskiego 40 obrot. C 2—3 koni zł. 638.—, Wolskiego 25 obrot. R 1—2 koni zł. 395 — Młocarnie: Wolskiego szeroko młotna zł. 968 — Wolskiego sztyftowa 18 zł. 562.—. Wialnie „Unia“ Nr. 1 z dolnem ruchomem sitem zł. 245.—, „Unia“ Nr 2 z dolnem ruchomem sitem zł. 220.—. „Unia“ Nr. 3 z dolnem ruchomem sitem zł. 200 —, Sieczkarnie: Wolskiego Warszawska zł. 220.—, Wolskiego konikowa zł. 149.—,Lemiesze za 1 kg zł, 1.08, Odkładnie za 1 kg. zł. 1 08, Piętki za 1 kg. zł. 0 67, Sprężyny do broń i kultyw. za 1 sztukę zł. 4.—. Pługi: Ventzkiego 1 o skib, N. A. P. 2 zł. 44, Sucheniego 1 o skib. Nr. 1 zł 45. kultywatory; Ventzkiego 5-zęb RZGV 5 zł. 100 —. Ventzkiego 7 zęb. RZGV 7 zł. 115 .—. Brony sprężynowe; Ventzkiego 5 zęb. N. F. O. zł. 60.—. Ventzkiego 7-zęb N. F. 1 zł. 90.—. Brony zwykłe; Ventzkiego 2 polowe 4 bel B. Z. 2 zł, 66 .—. Obsypniki; Ventzkiego N. H. 1 a zł. 45 —. Siewniki rzędowe: Ventzkiego 1¹/₁ × 13 rzęd zł. 770.—, Wentzkiego 1¹/₀×15 rzęd. zł. 840.—. Parowniki: Ventzkiego 40 litrowe zł 100.— Ventzkiego 65 litrowe zł. 140.—, Ventzkiego 80 litrowe zł. 145.—,

**Giełda.** Notowania giełdy zbożowej i towarowej w Poznaniu z dnia 30/5 1928. Warunek: handel hurt fr. st. zał ład. wag. dostawa zaraz za 100 kg.: Żyto 50,50—52,00 Pszenica 51.50 – 52,50, Jęczmień brow. 48,00—49,00, Owies 43,00 – 45,00, Mąka ż. 65% wł. work. stand. 73,50, Mąka ż. 70% wł. work. stan. 71,50, Mąka psz. 65% wol. work 71,50, Otręby żytnie 34,00—35,00 Otręby pszenne 31,00—32,00. Słoma pr. 4,90—4,00, Siano luźne 9,55—10,50.

**Targowica miejska w Poznaniu.** Urzędowe sprawozdanie targowe komisji notowania cen z dnia 30/5 1928. Ceny loco targowisko Poznań łącznie z kosztami handlowemi. Płacono za 100

kg. żywej wagi za; Woły: pełnom. wytuczone woły od lat 4—7 158—166 młode mięsiste niewytuczone i starsze wytuczone 140—144. Stadniki: pełnom. wyroste, najwyższej wartości rzeźnej 154—158 pełnomięsiste młode 144—148 miernie odżywiane młodsze i dobrze odżywiane starsze 126—136. Jałówki krowy: pełnomięsiste, wytuczone krowy najwyższej wartości rzeźnej 170—176 pełnomięsiste wytuczone krowy, najwyzszej wartości rzeźne do lat 7 160—176 starsze wytuczone krowy i mniej dobre krowy i jałówki 150—154 miernie odżywione krowy i jałówki 134—138 licho odżywione krowy i jałówki 120—126. Cielęta; najprzedniejsze cielęta tuczne 160—168 średnio tuczone cielęta i najprz. ssaki 150—152 mniej tucz. cielęta i dobre ssaki 140—144 liche ssaki 130. Owce: Opasy chlewne: jagnięta tucz i młode skopy tucz. 140—150 starsze skopy tuczne i dobrze odżywione młode owce 126—132 Świnie; pełnomięsiste od 120—150 kg. 208—214 od 100 do 120 kg. 200—204 pełnomięsiste od 80 do 100 kg. 194—196 mięsiste świnie ponad 80 kg, 184—190 maciory i późne kastraty 170—200.

Za ten dział redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Redaktor odpowiedzialny Jan Krauzowicz. Drukarnia „Podhalańska" W. Ostrowskiego przedtem I. Borka w Nowym Targu.